



Biuletyn Informacyjny Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Indian

Nr XXXIV

4/2021

ZIMA

e-mail: kontakt@pspi.pl

Spis treści:

- Aktualności...2
Jolanta Pawlak, Adam Piekarski
- Horse Creek Treaty...7
Mirosław Sprenger
- Crazy Horse Memorial...16
Andrzej Romanowski
- Nowości (i odkrycia) wydawnicze...23
Cezary Cieślak

Biuletyn Informacyjny Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Indian

Redakcja:

Dr Adam Piekarski, Jolanta Pawlak
Współpraca: Cezary Cieślak

kontakt@pspi.pl

BI wydawany jest w formie elektronicznej. Przedruk z BI jest możliwy po podaniu źródła. Autorzy nadesłanych do BI materiałów wyrażają zgodę na publiczne, bezterminowe i nieodpłatne rozporządzanie nimi przez Redakcję. Szanując prawo do autorskiej opinii Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania zmian w tekstach (korekta, skracanie etc.) i innych zmian wynikających z zasad edytorskich lub kultury języka.



Nowości wydawnicze
TIPI

<http://tipibooks.pl>



www.piotrowski.linkonardo.com

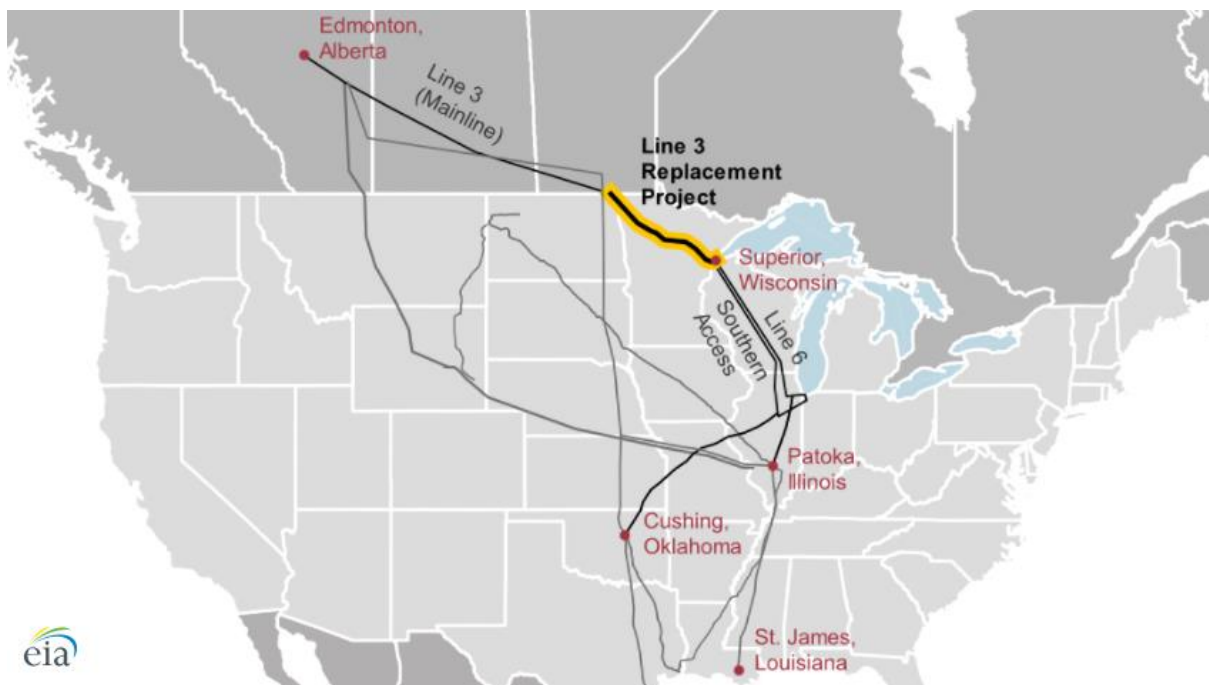
Spokojnych
świąt i
dobrego
nowego roku
życzy
REDAKCJA

Aktualności

Jolanta Pawlak, Adam Piekarski

1. Protest w sprawie budowy rurociągu Line 3

Od wielu miesięcy w północno-zachodniej Minnesocie trwają protesty przeciwko budowie Line 3 rurociągu koncernu Enbridge z siedzibą w Calgary, który przebiega w pobliżu kilku rezerwatów. Jego system rurociągów gazu ziemnego o długości 38 300 km (23 800 mil) łączy wiele prowincji Kanady, kilka stanów USA i brzeg Zatoki Meksykańskiej. Line 3 ma transportować ropę naftową i produkty ropopochodne z Alberta do terminalu w Superior w stanie Wisconsin, leżącym na południowo-zachodnim krańcu Jeziora Górnego. Projekt jest prawie ukończony, z wyjątkiem odcinka w Minnesocie, który jest zaawansowany w około 60 procentach.



Zastępcza trasa projektu Line 3 przez Minnesotę

Źródło: https://en.wikipedia.org/wiki/Stop_Line_3_protests



Pomnik Jacksona

Źródło: en.wikipedia.org/wiki/Stop_Line_3_protests#/media/

Protestujący skandowali „szanujcie nas” lub „oczekujcie nas” w odpowiedzi na protesty przeciwko rurociągowi Line 3 w Minnesocie, który przebiega przez ziemie należące do rdzennych plemion obawiających się, że wycieki z rurociągu mogą zanieczyścić ich ziemię. Na pomniku Andrew Jacksona znajdującym się na Lafayette Square w Waszyngtonie został namalowany napis „Oczekujcie nas” w Indigenous Peoples’ Day (Dzień Ludów Rdzennych dawny Dzień Kolumba), w poniedziałek, 11 października 2021 roku.

2. Jair Bolsonaro oskarżony o zbrodnie przeciwko ludzkości

12 października 2021 r. prezydent Brazylii Jair Bolsonaro został oskarżony o zbrodnie przeciwko ludzkości przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym w związku ze swoim udziałem w niszczeniu Amazonii. Prezydenta oskarżono o niszczenie 4 tys. km² lasów deszczowych rocznie. Skargę złożyli aktywiści ekologiczni z austriackiej organizacji AllRise i jest to pierwsza skarga, która bezpośrednio łączy wylesianie z ludzkim zdrowiem. „To, co dzieje się w Brazylii, wyczerpuje zdefiniowane przez statut rzymski pojęcie zbrodni przeciwko ludzkości – celową destrukcję środowiska i jego obrońców” wskazał w rozmowie z francuską agencją AFP założyciel AllRise Johannes Wesemann. W MTK znajdują się obecnie co najmniej trzy skargi przeciwko Bolsonaro wniesione przez grupy rdzennych mieszkańców Brazylii. Zdaniem aktywistów Bolsonaro systematycznie usuwał, neutralizował lub osłabiał ustawy, agencje oraz jednostki zajmujące się ochroną Amazonii. Emisja gazów cieplarnianych wynikająca ze spalania lasów Amazonii i działalności powstających w ich miejscu gospodarstw rolnych jest wyższa niż roczna emisja Włoch czy Hiszpanii. W związku z wylesianiem regionu do atmosfery dostaje się więcej dwutlenku węgla niż pozostała część Amazonii jest w stanie zaabsorbować.

3. XXVII Seminarium PAES/PATE



Barbara Wala
Fot. Adam Piekarski

z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Adam Piekarski, dr Justyna Otwinowska z Muzeum Etnograficznego w Warszawie, Mgr Michał Żerkowski z Uniwersytetu Łódzkiego, Mgr Anna Słupianek z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Mgr Cezary Cieślak, Mgr Mirosław Sprenger oraz Mgr Jolanta Gach, reprezentująca Muzeum Śląskie w Katowicach. W seminarium brali też udział goście z USA, a wśród nich Barbara Wala, bowiem konferencji towarzyszyła uroczystość przekazania Bibliotece Ośrodka Studiów Amerykańskich księgozbioru Andrzeja Wali.

28 października 2021 r. w Warszawie, w Ośrodku Studiów Amerykańskich na Uniwersytecie Warszawskim (American Studies Center of the University of Warsaw) odbyło się XXVII Seminarium Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Etnograficznego PAES/PATE. Była niezła okazja do poznania wielu ciekawych tematów związanych z historyczną, archeologiczną, antropologiczną, czy etnograficzną problematyką tubylczych kultur obu Ameryk. Szkoda tylko, że konferencja znalazła tak słaby odzew w środowisku polskich indianistów. Wśród uczestników konferencji byli m.in. dr hab. Radosław Palonka



Adam Piekarski
Fot. Violetta Piekarska

4. Joanne Shenandoah.



Joanne Shenandoah w Bydgoszczy

sobie stanowi dowód wartości jej piosenkarskiego talentu oraz akceptacji ze strony najwyższych szczebli władzy. 4 listopada 2012 r. w sali widowiskowej Miejskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy miał miejsce historyczny, jedyny w

22 listopada 2021 r. zmarła przedwcześnie znakomita piosenkarka Joanne Shenandoah. Joanne Shenandoah pochodzi z klanu Wilka (Wolf Clan) narodu Oneida Haudenosaunee, a jej tubylcze imię brzmi Tekaliwahkwa, co oznacza Tą, Która Śpiewa (She Sings). Wybitna artystka była zdobywczynią nagrody Grammy Award oraz kilkudziesięciu innych nagród muzycznych, w tym trzynastu Native American Music Award, będących odpowiednikiem Grammy. Artystka gościła wcześniej z recitalami w tak renomowanych instytucjach jak Carnegie Hall czy Madison Square Garden oraz w Białym Domu, a jej muzyka i niepowtarzalny śpiew towarzyszyły trzykrotnie inauguracjom amerykańskich prezydentów, co samo w



Polisce koncert
Fragment koncertu w Bydgoszczy

koncert piosenkarki, w którym na scenie towarzyszyli jej tancerze z zespołu Huu-Ska Luta oraz inni tancerze nie związani na stałe z zespołem. Shenandoah wystąpiła na zaproszenie Adama Piekarskiego, a na koncert do Bydgoszczy piosenkarka przybyła prosto z Rzymu, gdzie swoim śpiewem uświetniła historyczne wydarzenie kanonizacji w Watykanie żyjącej w XVII wieku irokeskiej zakonnicy Kateri Tekakwitha. Śmierć Joanny Shenandoah to wielka strata dla artystycznego świata, nie tylko pierwszych ludów Ameryki.

Fot. Archiwum Adama Piekarskiego.

Od prawej:

Joanne Shenandoah, Adam Piekarski, Doug George-Kanentio, Violetta Piekarska



5. 43 Indigenous Peoples Thanksgiving Sunrise Gathering

25 listopada 2021 r. Międzynarodowa Indiańska Rada Traktatów (International Indian Treaty Council) zorganizowała 43 Święto Dziękczynienia Ludności Tubylczej dla Wschodu Słońca (Indigenous Peoples Thanksgiving Sunrise Gathering) na wyspie Alcatraz, na terytorium Ohlone (San Francisco, Kalifornia). Pierwszymi więźniami Alcatraz byli Indianie z Kalifornii, którzy sprzeciwiali się kolonizacji przez misjonarzy, a także Hopi, którzy odmówili przymusowego przeniesienia swoich dzieci do szkół z internatem. Wydarzenie upamiętni 52 rocznicę okupacji Alcatraz przez „Indian wszystkich plemion”, która rozpoczęła się 20 listopada 1969 r. i trwała 19 miesięcy, zapoczątkowując krajowy i międzynarodowy ruch ludności tubylczej na rzecz praw i sprawiedliwości. 25 listopada, w dniu amerykańskiego Święta Dziękczynienia działacze rdzennych ludów urządzali demonstracje przeciwko temu świętu. „Ważne jest, aby pamiętać brutalną historię ludobójstwa, której doświadczyła ludność tubylcza. Ważne jest również, abyśmy zebrali się razem, aby podziękować za nasze życie, przetrwanie i odporność naszych kultur oraz ducha oporu przekazanego nam przez naszych przodków. Dzięki ich odwadze i poświęceniu wciąż mamy święte sposoby, które nadal dają nam siłę do bycia tym, kim jesteśmy” stwierdziła dyrektorka wykonawcza IITC, Andrea Carmen (Yaqui).

6. Listy w sprawie uwolnienia Leonarda Peltiera.

W ramach Tygodnia Pisania Listów oraz akcji wysyłania listów organizowanej przez Amnesty International, PSPI udostępniło treść listu do prezydenta Stanów Zjednoczonych przygotowaną przez indianistów z Niemiec w sprawie uwolnienia Leonarda Peltiera.

7. Owl Woman vs. Squaw Mountain.

9 grudnia 2021 r. Komisja Nazw Geograficznych (US Board of Geographic Names) oficjalnie i jednogłośnie zatwierdziła zmianę nazwy góry leżącej w hrabstwie Clear Creek (Kolorado) – Squaw Mountain. Po raz pierwszy góra została oznaczona tą nazwą na mapach United States Geological Survey w 1923 r., ale była nią określana co najmniej od 1874 roku. Żaden z członków Komisji nie był przeciwny zmianie, którą dokonano na wniosek Komisji Doradczej ds. Nazewnictwa Geograficznego Kolorado (The Colorado Geographic Naming Advisory Board). Komisja Doradcza została ustanowiona przez gubernatora Jareda Polisa w celu oceny propozycji dotyczących zmian nazw, nowych nazw i kontrowersji dotyczących nazw obiektów geograficznych i niektórych miejsc publicznych w stanie Kolorado. O zmianę nazwy wystąpili Północni Szejenowie, którzy w zamian zaproponowali uhonorowanie Szejenki Mestaa'êhehe (czyt. *mess-ta-He*), zwanej też Owl Woman.



Owl Woman, Cheyenne.

George Levi, Cheyenne & Arapahoe Tribes of Oklahoma



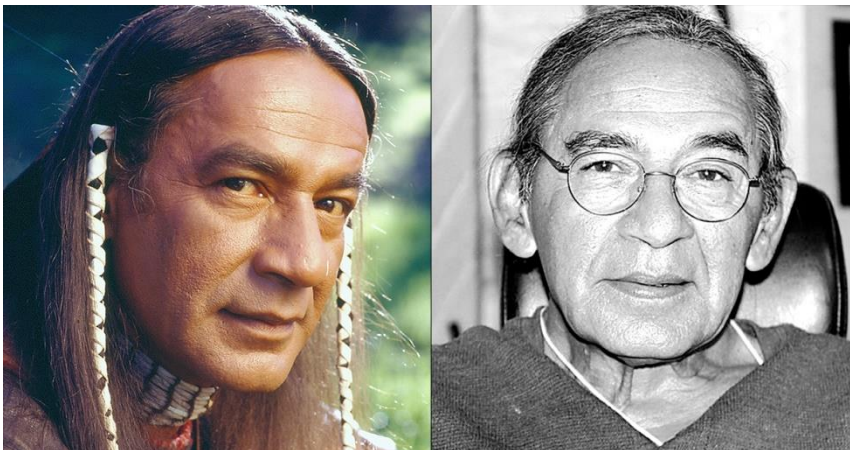
Owl Mountain. Fot. CBS

Mestaa'êhehe żyła w latach 1810-1847 i poślubiła Williama Benta, członka rodziny, od którego pochodzi nazwa starego Fortu Benta. Szejenka miała talent do języków i pomagała koordynować handel. Teanna Limpy, urzędniczka Komitetu Ochrony Plemiennej Historii Północnych Szejenów (Northern Cheyenne Tribal Historic Preservation) powiedziała CBS4, że nazwa góry była wyjątkowo obraźliwa. „Stała się

popularna, prawdopodobnie z powodu wojen indiańskich i z powodu... jak sądzę, nienawiści do tubylców. A jednym ze sposobów na podbój narodów jest podbicie kobiet i dzieci” – powiedziała Limpy. Komisja jednogłośnie zatwierdziła zmianę nazwy szczytu określanego w debacie jako „S-Mountain” – na Owl Woman Mountain. Wyraz *squaw* został również niedawno usunięty z nazwy słynnego ośrodka narciarskiego Squaw Valley w regionie Lake Tahoe w Kalifornii, dawnego gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1960 roku. Obecnie to Palisades Tahoe Tim Dunn.

8. Larry Sellers

9 grudnia 2021 r. zmarł Larry Sellers, amerykański aktor drugoplanowy, znany przede wszystkim z roli jednego z szejeńskich przywódców o imieniu Cloud Dancing (Tańcząca Chmura), w serialu telewizyjnym *Dr. Quinn, Medicine Woman* (polski tytuł *Doktor Quinn*), w którym występował w latach 1993-1998. Sellers miał korzenie Osedzów, Czirokezów i



Lakotów. Jane Seymour, która wystąpiła w tytułowej roli, 10 grudnia opublikowała na swoim Instagramie post: „Larry Sellers był prawdziwym sercem i duchem *Dr. Quinn*. Jego obecność była magiczna, mistyczna i duchowa. ♥ Czuję się szczęśliwa, że spędziłam razem te wszystkie wspiane lata.

Będzie nam wszystkim go brakowało. Serce kieruję do rodziny i przyjaciół Larry'ego, niech jego pamięć będzie błogosławieństwem dla nas wszystkich”. Oprócz

kariery aktorskiej Sellers przez lata prowadził zajęcia dla początkujących na Wydziale Języka Osedzów (Osage Language Department). Dawał też wykłady i edukował dzieci w wieku szkolnym o tradycjach i zwyczajach rdzennych Amerykanów.

Horse Creek Treaty. Wielka narada z 1851 roku

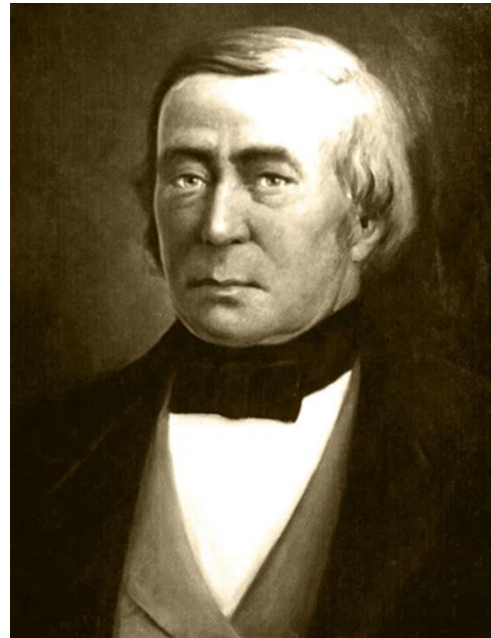
Mirosław Sprenger

Rok 1846 był jednym z ważniejszych w relacjach pomiędzy plemionami z Centralnych Równin, a władzami federalnymi, które utworzyły Agencję Indiańską nad górną Platte oraz Arkansas. Rozpoczął się czas stałych relacji, opartych na oficjalnym przedstawicielu Waszyngtonu. Jego rzecznikiem – agentem – został Thomas Fitzpatrick, reprezentant „ludzi gór”, współzałożyciel Rocky Mountains Fur Company. Stał on przed wielkim wyzwaniem utrzymywania wzajemnych, pokojowych relacji pomiędzy tubylcami i Amerykanami w trudnych czasach Oczywistego Przeznaczenia (Manifest Destiny).

W raportach z 1847 roku Fitzpatrick charakteryzował Indian zamieszkujących na Równinach, a także sugerował plan ich kontrolowania. Uważał, że Szejenowie wraz ze swoimi sojusznikami Arapaho oraz Siuksami utrzymywali we władaniu cały region wzdłuż Gór Skalistych, rzeki Missouri i północnej granicy Nowego Meksyku.

Najmniej liczni wśród tych trzech plemion byli Szejenowie. Agent uważał, iż przyjaźń białych z nimi bardzo szybko może przerodzić się we wrogość. Przez napady na szlaku Santa Fe, Kiowa i Komancze mogli zachęcać łatwą zdobyczą ukazując, iż emigrantów ze Stanów Zjednoczonych „zabija się tak łatwo jak jelenie lub bizona i nie wszystkich można porównać do Teksaszczyków”. Aby zapobiec nieszczęściu Fitzpatrick zaproponował pokojowy plan na Centralnych Równinach. Uważał, że w pierwszej kolejności należy zniszczyć nielegalny handel alkoholem i wskazać amerykańskiemu społeczeństwu na nieopłacalność tego interesu, gdyż wysoko procentowe trunki były przyczyną wielu konfliktów z Indianami. Postulował również sformowanie oddziału wojska o wysokiej mobilności pod dowództwem doświadczonego oficera, którego głównym zadaniem miała być ochrona szlaków. Agent sugerował wprowadzenie bardzo dobrego planu opartego na własnych, wieloletnich doświadczeniach z tubylcami. Wiedział, że rząd nie może okazywać słabości, a wręcz przeciwnie, musi pokazać siłę wobec plemion z Równin. Fitzpatrick sądził, iż najważniejszym zadaniem było zawarcie pokojowych traktatów, doprowadzających do ustalenia granic plemiennych i uregulowania praw.

Przełom lat 40. i 50. XIX wieku był ostatnim momentem na podjęcie tak poważnych kroków, gdyż niezadowolenie Indian wywołane przez choroby oraz emigrantów sięgało zenitu. Agent miał wsparcie swojego zwierzchnika Davida D. Mitchella z St. Louis, ale wojsko nieprzychylnie odnosiło się do tego pomysłu. Aby wprowadzić swój plan w życie Fitzpatrick wyruszył do Waszyngtonu, aby zachęcić Komisarza ds. Indian, Orlando Browna, do poparcia planu podpisania traktatów stabilizujących stosunki pomiędzy tubylcami, a władzami. Rząd nie był zdolny do zmuszenia Indian do przyjaźni przez siłę. Mitchell oświadczył 27 sierpnia 1849 roku, że traktat może kosztować mniej niż 6 miesięcy wojny.



Thomas Fitzpatrick (1799-1854)
Źródło: <https://en.wikipedia.org/wiki/>

Ostatecznie otrzymał oficjalną aprobatę do wprowadzenia w życie powyższego pomysłu. Superintendent szacował koszty traktatu na 200 tys. \$. Przewodniczący senackiej Komisji ds. Indian zaaprobował wydatek, lecz musiał on zostać jeszcze zatwierdzony przez Kongres, który zrobił to ostatecznie dopiero 27 lutego 1851 roku. Przyczyna opóźnienia była związana z debatą odbywającą się w sprawie „Kompromisu z 1850 roku”. W tym czasie, gdy Kongres opóźniał zatwierdzenie wydatków, Fitzpatrick już w latach 1850-1851 zachęcał różne plemiona do wzięcia udziału w naradzie, którą planował na lato 1851 roku.



Rzeka North Platte. Fot. Adam Piekarski

W połowie czerwca 1851 roku Fitzpatrick spotkał się z plemionami zamieszkującymi na południu. W pobliżu Fortu Atkinson dotarli Południowi Szejenowie wraz z Arapaho, Kiowami, Komanczami i Apaczami z Równin. Obóz rozłożyli po drugiej stronie rzeki, gdzie obszar został „dosłownie pokryty domami”. Dla każdego plemienia wyznaczono odpowiedni dzień na spotkanie, podczas którego rozdawano prezenty i zachęcano do wzięcia udziału w nadchodzącej naradzie w Forcie Laramie. Obiecano im uzyskać zadośćuczynienie za urazy i szkody dokonane przez choroby i amerykańskich obywateli. Wodzowie Szejenów wraz z Arapaho zapewnili agenta, że przybędą na ustalone miejsce, natomiast trzy pozostałe plemiona odmówiły. Decyzję motywowały zbyt daleką odległością do miejsca narady od ich terenów łowieckich, a także tym, iż musieliby znaleźć się pomiędzy obcymi grupami. Było to dla nich duże ryzyko, gdyż mogliby utracić wiele koni i mułów. Nie chcieli podróżować przez cały kraj zamieszkały przez „tak znanych końskich złodziei jakimi byli Siuksowie i Wrony”. Zgadziali się na pokój z przedstawicielami rządu, ale uważali, że to oni powinni przybyć do nich.

Przed wyruszeniem Indian na północ doszło do incydentu w Fortcie Atkinson, który mógł zaprzepaścić wysiłki Fitzpatricka zmierzające do zawarcia porozumienia. Oddział żołnierzy maszerujący do Nowego Meksyku pod dowództwem pułkownika Edwina V. Sumnera rozłożył obóz w pobliżu placówki, niedaleko wioski Szejenów. Indianie, ciekawi życia białych odwiedzali ich. Fitzpatrick obawiał się takiej zażyłości, gdyż mogła ona doprowadzić do nieporozumień. Agent miał rację. Jeden z młodych wodzów o imieniu Lean Bear (Chudy Niedźwiedź) zaciekawiony pierścieniem noszonym przez żonę któregoś z oficerów złapał ją za rękę i przyjrzał się mu. Kobieta natychmiast wezwała męża, który wychłostał za ten czyn „niepokornego” tubylca. Gdy Szejenowie usłyszeli do czego doszło wpadli w gniew, chcąc ukarać wszystkich białych, lecz przelewowi krwi zapobiegła szybka interwencja z obu stron, a poszkodowany wódz otrzymał za zadane rany koc.



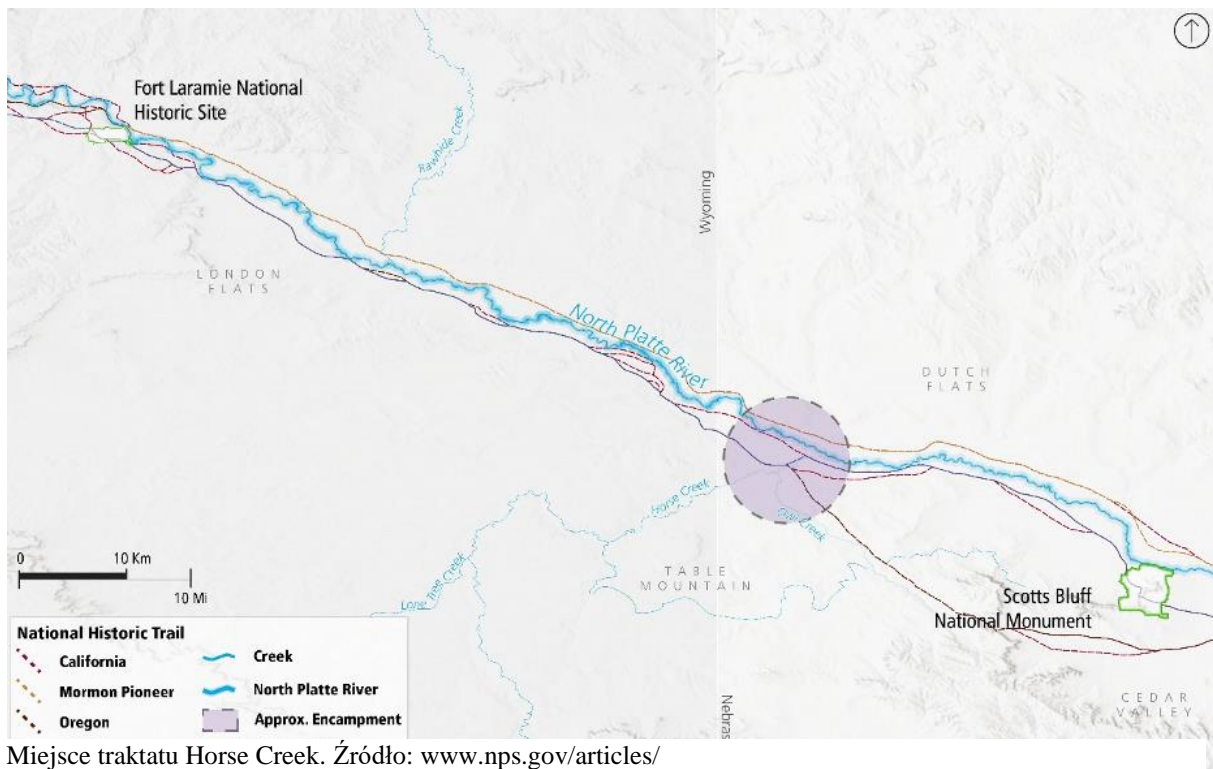
Fort Laramie. Fot. Adam Piekarski

Do końca lipca 1851 roku grupy Szejenów zamieszkujące zarówno na północy jak i południu przybyły pod Fort Laramie. Pojawiły się plemiona Arapaho i Lakotów (Oglałów, Spalonych Ud i Czarnych Stóp) oraz Mitchell wraz z dragonami. Wśród tej ostatniej grupy znajdowali się m.in. A. B. Chambers i B. Gratz Brown, wydawca i reporter *Missouri Republican* z St. Louis. Szejenowie wywarli ogromne wrażenie na oficerach, dragonach i dziennikarzu. Redaktor Chambers opisał ich jako „dzielnych, śmiałych, atletycznych i zdecydowanych ludzi – bardziej czystych i lepiej wyposażonych w konie i narzędzia wojny niż inne plemiona”. Dziennikarz stwierdził, iż zachowywali się dumnie i wszyscy traktowali ich z szacunkiem. Zauważył także, że takie postępowanie mogło wpłynąć niekorzystnie na porozumienie, gdyż „wielce lekceważyli białych ludzi oraz władzę rządu”.

Na początku września na naradę zaczęli przybywać pierwsi wrogowie Szejenów. Byli to Szoszoni prowadzeni przez Scar Face (Twarz w Bliznach), czyli wodza Washakie. W jednym momencie pertraktacje stanęły pod znakiem zapytania, gdyż pewien Lakota wyruszył, aby zabić wodza nadchodzącej grupy. Zanim dojechał do niego, jeden z tłumaczy, Frenchman, zrzucił go z konia i rozbroił. Ostatecznie wodzowie musieli jeszcze rozładować napiętą sytuację i okazując mądrość w działaniu uspokoili swoich współplemieńców.

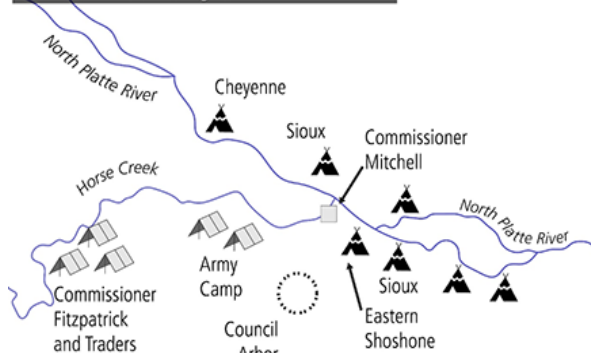
We wrześniu 1851 roku dookoła Fortu Laramie zebrało się dziesięć tysięcy Indian. Wraz z nimi pojawiły się ogromne stada koni, ogołacając w krótkim czasie okoliczny teren z trawy na ponad milę od placówki. Wpłynęło to na podjęcie decyzji o przeniesieniu narady na południe do ujścia Horse Creek, o ponad 113 km w dół rzeki Platte, gdzie była duża ilość trawy oraz doskonałe miejsce na założenie obozu. Wszystkie plemiona przemieściły się na nowy obszar 4 września, a wraz z nimi komisarze. Szejenowie, Arapaho oraz Lakoci rozbili się wzdłuż północnej strony rzeki, natomiast ludzie Washakie na południowej, w pobliżu żołnierzy. Przedstawiciele rządowi zdecydowali, że wielka rada rozpocznie się 8 września. Indianom pozostał dwa dni na przygotowanie się do niej. W sobotę 6 września Lakoci, a następnie Szejenowie urządzili paradę przed Mitchellem. Po tej demonstracji siły Ogłala zaprosili Szejenów, Arapaho oraz Szoszonów na wielką ucztę, trwającą aż do świtu w poniedziałek.

8 września strzał z armaty rozpoczął naradę. W kręgu podczas dyskusji Szejenowie



zasiedli obok Lakotów. Reprezentowali ich m.in. High Back Wolf (Wilk o Wysokim Grzbiecie) – wódz Słodkiego Leku, Stone Forehead (Kamienne Czoło) – Strażnik Świętych Strzał, Sun Getting Up (Wznoszące Się Słońce) – Strażnik Świętej Bizoniej Czapy. Pierwszy przemówił Mitchell, którego słowa tłumaczył Szejenom John S. Smith. Superintendent przedstawił cele spotkania. Zawarcie pokoju z plemionami, zezwolenie na wybudowanie fortów dla żołnierzy do ochrony emigrantów, ustalenie granic z Indianami. Największe poruszenie wywołała jednak jedna propozycja, w której przekazał, aby w każdej grupie wybrano „odpowiedniego mężczyznę” do służenia w roli „wodza całego narodu, przez którego nasz Wielki Ojciec będzie załatwiał wszystkie rządowe interesy”. Ten najwyższy wykonawca miał zostać głównym rzecznikiem i rozstrzygającym rozjemcą dla swojego plemienia. Tak długo jak będzie postępował w sposób należyty, w ocenie prezydenta Stanów Zjednoczonych „pozostanie rzecznikiem na tym miejscu jako Główny Wódz narodu”.

Horse Creek Treaty Council Grounds



Prawdopodobne miejsce spotkania nad Horse Creek
 Źródło: www.nps.gov/articles/

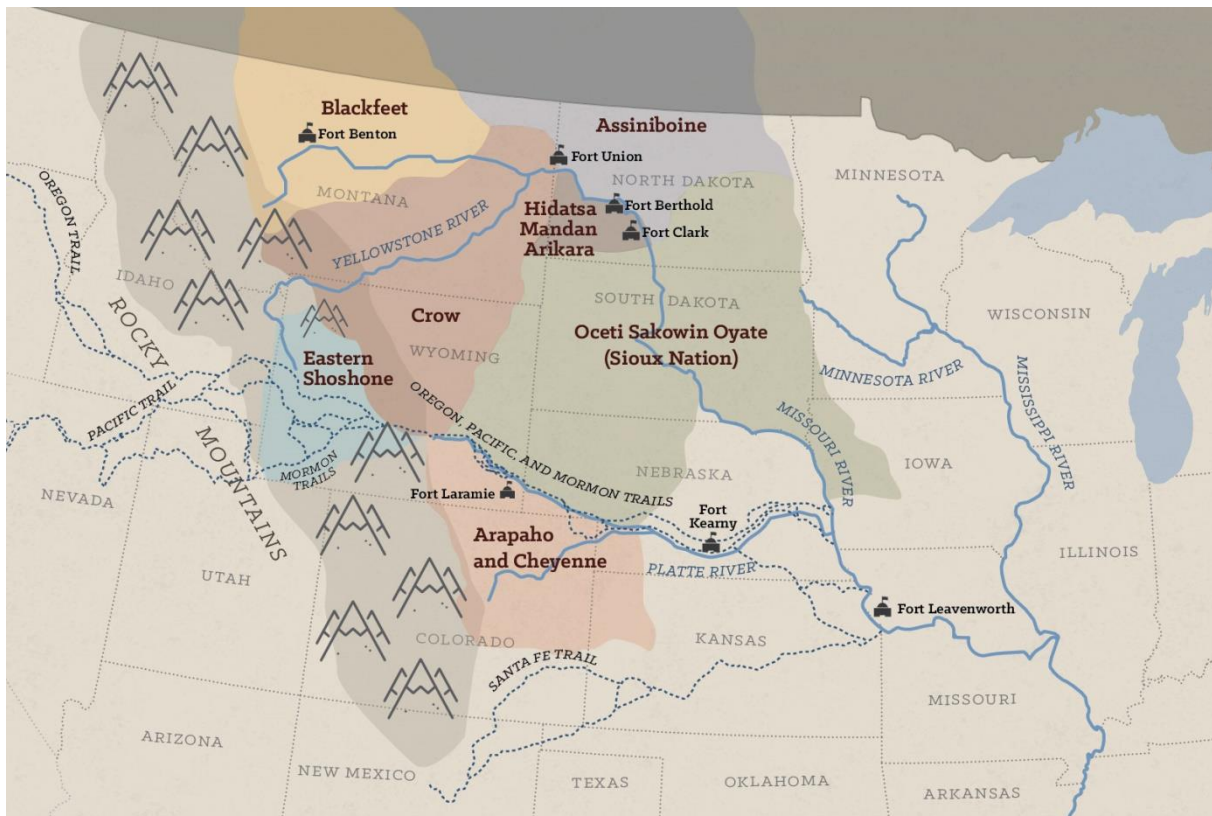
Wszyscy członkowie plemienia mieli okazywać szacunek i posłuszeństwo nowemu urzędowi politycznemu.

Szejenowie i inne plemiona, spełniając polecenie superintendenta wyznaczyły swoich rzeczników. Spośród Szejenów wybrano Kamienne Czoło, opiekuna Świętych Straż. Po przedstawieniu wszystkich postulatów reprezentanci rządu polecili Indianom, aby porozmawiali między sobą o poruszanych problemach. Przez następne 9 dni tubylcy uctowali wzajemnie dyskutowali i spotykali się na naradach z białymi.

9 września stu młodych, szejeńskich wojowników przysposobionych jak do bitwy pokazało wspaniałe umiejętności jazdy konnej i wojennych manewrów przed komisarzami. Demonstracji tej towarzyszyły pieśni i tańce. Następnego dnia przybyli Wrony, a 11 września wieczorem przyjechała delegacja składająca się z 32 Assiniboinów, Hidatsów i Arikarów, wśród których najprawdopodobniej znajdowali się też Mandanowie i jeszcze kilku przedstawicieli Wron. Na miejsce narady dotarli również agent z Fortu Union, Alexander Culbertson i ojciec Pierre-Jean de Smet. Jezuita w trakcie pełnienia misji ochrzcił w ciągu jednego dnia 253 dzieci, chętnie przyprowadzanych na ten sakrament przez Szejenów, co wcale nie oznaczało porzucenia starej, Świętej Drogi. Później, gdy kapłan wyruszył ponownie do ich wioski zobaczył te same dzieci biorące udział w ceremonii przekłuwania uszu. Podczas rady Szejenowie pojednali się z Szoszonami, przez oddanie dwóch skalpów, zabitych niedawno przedstawicieli tego plemienia. Nieco później wzajemnie adoptowali dzieci ze swoich grup.

17 września po raz ostatni wszyscy wodzowie zebrali się w kręgu. Mitchell przeczytał im postanowienia traktatu tłumaczonego bezpośrednio poszczególnym plemionom. Na jego podstawie Indianie zgadzali się zgromadzić po odbyciu narady w celu ustalenia i umocnienia pokojowych relacji pomiędzy sobą. Miało to wpłynąć na „powstrzymanie w przyszłości od wszelkich wrogich ruchów względem każdego innego i do utrzymania zaufania, przyjaźni we wzajemnych obopólnych stosunkach, co pozwoli utrzymać trwałą pokój”. W artykule 2 wszystkie plemiona uznały prawo Stanów Zjednoczonych Ameryki do budowy militarnych i innych placówek na ich terenach. Jedną z najważniejszych decyzji jaką podjęto na naradzie było ustalenie granic dla poszczególnych grup. Po burzliwych rozmowach Szejenowie i Arapaho zgodzili się na wspólne terytorium leżące w następujących granicach: „rozpocząła się od Red Butte lub miejsca, gdzie szlak odchodzi na północ od rozwidlenia rzeki Platte. Stamtąd biegła w górę niniejszej rzeki północną odnogą do jej źródła. Następnie skręcała na południe wzdłuż głównego pasma Gór Skalistych do źródeł Arkansas, potem w dół rzeki do przejścia na szlaku Santa Fe i na północ w stronę rozwidlenia rzeki Platte, do miejsca początkowego”.

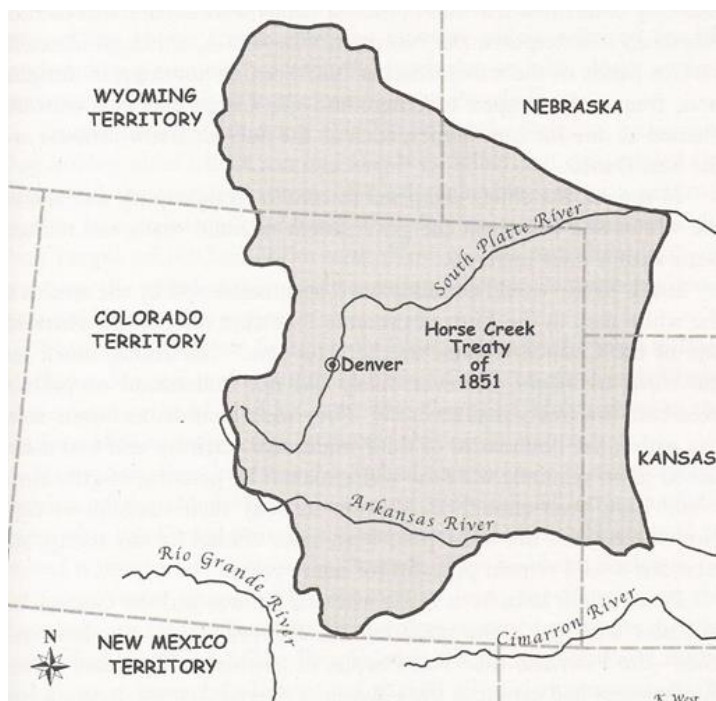
W artykule 7 po raz pierwszy rząd federalny przedsięwziął kroki zmierzające do ucywilizowania Szejenów, tj. „poprawienia ich moralnych i społecznych obyczajów”. Na ten cel komisarze zgodzili się przeznaczyć dla nich sumę 50 tys. \$ rocznie przez najbliższe 50 lat z prawem do przedłużenia o następne 5 lat w zależności od uznania prezydenta. Kwota ta głównie miała być przekazywana w zaopatrzeniu, towarach, domowych zwierzętach oraz rolniczych narzędziach. A wszystkie decyzję o ilości wydawania tych rzeczy miały być również podejmowane przez prezydenta.



Ziemia przyznana plemionom w traktacie Horse Creek, 1851.

Źródło: americanindian.si.edu/nk360/plains-treaties-horse-creek/#

Traktat przedstawiony 17 września 1851 r. składał się z 8 artykułów. Głównymi jego sygnatariuszami ze strony rządu byli D. D. Mitchell oraz T. Fitzpatrick. Wszystkie plemiona przebywające na naradzie zgodziły się na warunki zaoferowane przez Stany Zjednoczone. Szejenowie wybrali czterech reprezentantów do podpisania uzgodnionej umowy. Zidentyfikowanie tych osób sprawiało problemy badaczom, ponieważ na tym dokumencie wbrew powszechnie stosowanej zasadzie imiona reprezentantów zostały zapisane jedynie w ich ojczystym języku, a zabrakło odpowiedników po angielsku. Po przeprowadzonych badaniach ustalono, że byli to: Wah-ha-nis-satta, czyli Kamienne Czoło, Voist-ti-toe-vetz – White Cow (Biała Krowa), Nahk-ko-me-ien – Old Bark (Stara Kora), który był znany też pod imieniem Bear Feather (Pióro Niedźwiedzia) i Koh-kah-y-wh-cum-est, prawdopodobnie był to White Crow (Biała Wrona), chociaż mógł to być również White Antelope (Biała Antylopa). P. J. Powell nie zgodził się w swojej pracy z jednym imieniem. Jednego z wodzów nazwał Bykiem O Białej Głowie (prawdopodobnie chodziło o Białą Krowę). Natomiast w przypadku czwartej osoby jednoznacznie napisał, że był to Biała Antylopa. J. Berthrong napisał o czterech wodzach włączając w to Yellow Wolfa (Żółty Wilk).



Obszary Szejenów i Arapaho po traktacie nad Horse Creek w 1851 rok.

Źródło: Thom Hatch. 2004. *Black Kettle. The Cheyenne Chief Who Sought Peace but Found War*. Hoboken, NJ: John Wiley & Sons, Inc., 33.

połączoną szablą zawieszoną u boku. Ich długie, szorstkie włosy unosiły się na wojskowych mundurach, całość uwieńczona karykaturalnie przez poważne, pomalowane twarze”. O prezentach, które dostali Szejenowie opowiedziała dr T. B. Marquisowi Susan Iron Teeth. Miała wtedy 15 lat. „Otrzymaliśmy wołowinę – mówiła – lecz nie lubiliśmy tego rodzaju mięsa. Na prerii ułożono wielkie stopy boczku, rozdzielono pośród nas, ale używaliśmy go tylko do rozpalania ognia lub do natłuszczania skór na płaszcze. Otrzymaliśmy sodę, ale nie wiedzieliśmy co z nią zrobić. [...] Otrzymaliśmy blaszane kociołki, maszyny do kawy, noże rzeźnicze, ostre szydła do szycia, które były lepsze od naszych wykonanych z kości. [...] Dostaliśmy mnóstwo kolorowych koralików, miedzianych guzików, pierścieni, czerwonej i niebieskiej farby do twarzy. Wszystkim wydano koce”.

Po rozdzieleniu wszystkich rzeczy Indianie wyjechali. Szejenowie wyruszyli w górę Horse Creek. Wcześniej spośród siebie wybrali trzech reprezentantów wodzów, Alights on the Clouda (Zapalający Chmury), Białą Antylopę oraz Little Chiefa (Mały Wódz), aby pojechali do Waszyngtonu spotkać się z prezydentem Millardem Fillmorem. Była to pierwsza wizyta Szejenów w Białym Domu, którzy powrócili pod koniec stycznia 1852 roku.

Kolejnym krokiem było zatwierdzenie traktatu przez Kongres, co przebiegało w sposób niekorzystny dla Indian. Prezydent przekazał go 13 lutego 1852 roku do Senatu. Traktat trafił najpierw do senackiej Komisji, która po rozpatrzeniu go w całości nie wprowadziła żadnych poprawek i przekazała izbie wyższej. Po drugim czytaniu senator Atchison zaproponował wniosek wnoszący poprawkę do artykułu 7 traktatu, który miał zmienić słowa „pięćdziesiąt lat”, co zostało przyjęte przez Senat. W celu uzupełnienia słowami pustego teraz miejsca w traktacie, swoje projekty składali senator Badger i dwa razy senator Rusk. Zgodzono się dopiero na trzeci wniosek. Senator Atchison zaproponował

Po podpisanym traktacie komisarze mieli duży powód do zmartwienia, nie mogli przekazać prezentów Indianom, gdyż 27 wozów jeszcze nie dotarło. Wywołało to zniecierpliwienie Indian. Dojechały one do miejsca obrad dopiero 20 września. B. Gratz Brown, dostarczający swojej gazecie *Missouri Republican* relacje o przebiegu spotkania zauważył, że bez tych podarunków „żaden żyjący człowiek – nawet prezydent Stanów Zjednoczonych – nie miałby wpływu na nich [Indian], żeby sprowadzić ich na naradę i zatrzymać przez jeden dzień”. Dary symbolizowały przyjaźń i pomagały w stworzeniu chwilowych więzi pomiędzy wszystkimi ludźmi. Wodzowie po ich otrzymaniu paradowali „pierwszy raz podczas swojego życia w pantalonach, każdy ozdobiony w uniform generała,

następującą rezolucję: „Zezwalamy na ratyfikację artykułów traktatu zawartego w Forcie Laramie na indiańskim terytorium [...] z następującą poprawką tj. «z artykułu 7 usunięto słowo 50 lat i w miejsce tego umieszczono okres 10 lat z prawem do przedłużenia bez zmian przez prezydenta na okres nie przekraczający 5 lat od tego czasu»”. Powyższą rezolucję



Zimowy kalendarz Low Doga.

Źródło: www.nps.gov/articles/000/finding-the-horse-creek-treaty-of-1851

poddano ostatecznie głosowaniu. Rozstrzygnięto je pozytywnie, za było 44 senatorów, a przeciw 7. Sekretarz miał przedłożyć traktat prezydentowi. Pomimo podjętych wcześniej ustaleń Senat wniósł poprawkę, gdyż uznał, że umowa była zbyt szczodra dla tubylców. Zmiany wymagały ponownej aprobaty Szejenów. Część z nich ratyfikowała ją w sierpniu 1853 roku, gdy T. Fitzpatrick odczytał dokument wodzom w ruinach starego Fortu St. Vrain. Jednak nie miało to już tak wielkiego znaczenia jak wcześniejsze zatwierdzenie traktatu.

narodów, przedłużał postanowienia z 1825 roku oraz ustanawiał całkowicie nowe. Taki rodzaj umowy został odpowiednio dostosowany do pozycji i siły USA na Wielkich Równinach. Pomimo pozornej równości stron podpisujących umowy, coraz bardziej uwidaczniała się dominacja białych, którzy wykorzystywali do tego obowiązujące prawo. Na przykład w artykule 8 traktatu zastrzegli sobie, że „mogą wstrzymać całkowicie lub częściowo zaopatrzenie w opłacie rocznej”. Amerykanie dążyli do uzależnienia tubylców od towarów przez nich dostarczanych. Rezerwowali sobie wyłączność do ich przekazywania. Mogło to wpłynąć na wszelkiego rodzaju wymuszenia takiego postępowania Indian jakie życzyłyby sobie Waszyngton.

Ustalenie granic dla poszczególnych plemion nie odpowiadało położeniu poszczególnych grup. Jednym podpisem nie można było zmienić zajmowanych dotychczasowy obszarów. Tak więc pomimo zgody całego narodu Szejenów na wyznaczone wtedy granice, grupy Ohmeseheso wraz z

Traktat pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych, a Szejenami był drugim i ostatnim o takiej formie. Miał wzmocnić więzi obydwu



Piktogram z kalendarza zimowego Low Doga z lat 1851-1852 upamiętniający porozumienie pokojowe między Lakotami a Wronami podczas spotkania nad Horse Creek. Źródło: www.nps.gov/articles/000/finding-the-horse-creek-treaty-of-1851



Indian Delegation, 1851.
Linton Albion, Jesuit Missouri Province Archives, St. Louis, Missouri.

Delegacja Indian wysłana do Waszyngtonu po traktacie z 1851 roku.
Fot. Fort Laramie, Adam Piekarski

Północnymi Sutaio wciąż pozostawali w pobliżu Świętej Góry i wędrowali dolinami rzek Powder i Yellowstone. Podobnie czynili Oglala i Brule, którzy przebywali często nad Arkansas. Indianie nadal nie aprobowali granic, ich obszar był tam gdzie znajdowała się zwierzyna.

Nierealnym rozwiązaniem było również dla nich zaprzestanie wojen międzyplemiennych stanowiących część ich życiowej drogi. Pomimo szczerých prób tak jak to było z Wronami (krótko po naradzie nad Horse Creek Rada Wodzów Szejenów zawarła z nimi pokój) po dwóch latach stopniowo zaczęła wracać stara nienawiść. Podobnie było z Szoszonami, z którymi często dochodziło do starć w późniejszych latach.

Postanowienia zawarte w 1851 roku wbrew szczerým chęciom dwóch stron były nierealne do wykonania. Zarówno rząd amerykański nie mógł powstrzymać osadników prących na zachód oraz uspokoić krótkowzrocznych oficerów jak i wodzowie Szejenów nie mogli powstrzymać młodych zapalczywych wojowników dążących do konfrontacji i ochrony ojczystych ziem. Dzięki zawartemu traktatowi na krótki czas udało się odwlec wojnę, lecz to co nieuniknione musiało się w końcu stać i w ciągu najbliższej dekady na prerii rozgorzał ogień.

Crazy Horse Memorial.

Pomnik Szalonego Konia w Czarnych Wzgórzach (Black Hills) w Dakocie Południowej

Andrzej Romanowski

Dla przeciętnego Amerykanina być w Black Hills w Dakocie Południowej i nie zobaczyć słynnej ikony Ameryki – wyrzeźbionych w zboczu Mount Rushmore popiersi czterech prezydentów jest rzeczą nie do pomyślenia. Jednak w niedalekiej odległości, około 15 kilometrów na południowy zachód powstaje konkurencyjna atrakcja turystyczna – monument jednego z bohaterskich wodzów Lakotów Oglala słynącego ze zwycięskich walk z armią amerykańską – Szalonego Konia (Tȥašúnke Witkó). Wykuwany jest na górze Thunderhead.

Pomnik docelowo ma mieć 195 m długości i 172 m wysokości. Przewyższy nawet piramidę Cheopsa z Egiptu. Będzie największym pomnikiem na świecie. Dla porównania twarze prezydentów mają około 18 metrów, a Szalonego Konia aż 25 metrów wysokości (https://pl.wikipedia.org/wiki/Pomnik_Szalonego_Konia).

Tytaniczne dzieło zainicjował w 1948 roku na prośbę wodza Lakotów Henry’ego Standing Beara nasz rodak – Korczak Ziółkowski (1908-1982). Był zdolnym rzeźbiarzem. W 1939 roku zdobył pierwszą nagrodę na Światowych Targach w Nowym Jorku za marmurową rzeźbę – „Paderewski: Studium nieśmiertelnego”. Nie bez znaczenia było też doświadczenie w pracy nad tak gigantycznym dziełem nabyte u boku Gutzona Borgluma rzeźbiącego popiersia prezydentów na górze Mount Rushmore – obecnie Mount Rushmore National Memorial w Black Hills. Po śmierci Korczaka Ziółkowskiego jego dzieło kontynuują synowie. Należy zaznaczyć, że całość projektu była realizowana początkowo ze środków własnych Korczaka Ziółkowskiego, a potem z datków na rzecz fundacji Crazy Horse Memorial Foundation założonej w 1982 roku przez jego żonę Ruth. Misją Fundacji jest utrzymanie i ochrona kultury, tradycji i dziedzictwa wszystkich Indian Ameryki Północnej (Crazy Horse Memorial, folder crazyhorsememorial.org).

Jak to w życiu bywa – również u samych Indian pomnik budzi duże kontrowersje. Oprócz zwolenników dużą grupę stanowią przeciwnicy monumentu. Ci ostatni używają argumentacji, że pomnik zakłóca świętość Czarnych Wzgórz, tak istotną dla Lakotów i innych plemion, że znajduje się na prywatnym terenie, że nie przedstawia prawdziwego wyglądu Szalonego Konia (nie ma nigdzie wizerunków tego człowieka) i że odwraca uwagę od rzeczywistych problemów współczesnych rdzennych Amerykanów. Skrajni przeciwnicy kwestionują nawet indiańskie pochodzenie Szalonego Konia.

Z drugiej strony wielu Indian chętnie wykorzystuje możliwości ekonomiczne i edukacyjne, stwarzane przez różne formy działalności Centrum (w tym muzeum i fundację dla tubylczych uczniów) i przez napływ licznych turystów w Czarne Wzgórze.

Kompleks składa się z wielu obiektów o różnym przeznaczeniu. Oprócz samego monumentu do podnóża którego dojeżdża się autobusem (na sam monument, można wejść tylko dwa razy w ciągu całego roku – w pierwszym tygodniu lipca i w pierwszą niedzielę października), w jego skład wchodzi centrum informacyjne, muzeum-wnętrze domostwa Korczaka Ziółkowskiego, Muzeum Indian Amerykańskich, Centrum Edukacyjne i Kulturalne Rdzennych Amerykanów, w którym odbywają się również sezonowe wystawy rękodzieła indiańskiego, letnia szkoła dla dzieci i młodzieży indiańskiej, kino-teatr prezentujący filmy i inscenizacje dotyczące kultury rdzennych Amerykanów, sklep z pamiątkami oraz restauracja i

sklep spożywczy. Na terenie kompleksu można także obejrzeć nagrodzone popiersie Padarewskiego wykonane przez Korczaka Ziółkowskiego, brązowe popiersie lakockiego wodza Henry'ego Standing Beara, który był inicjatorem wykonania monumentu, wystawę dotyczącą amerykańskiego bizona, dylizans z lat 60. XIX wieku, rzeźbę z brązu walczących ogierów, czy też wykonaną z brązu bramę z 270 sylwetkami zwierząt. Wszystko oczywiście autorstwa naszego rodaka. Pamięci wydarzeń z 11 września 2001 poświęcony jest pomnik – miniatura dwóch zawalonych wieżowców z Nowego Jorku.

Późnymi wieczorami w letnim sezonie turystycznym na terenie Crazy Horse Memorial odbywają się pokazy iluminacji laserowych wokół góry-monumentu. Przedstawiają one historię wodza Szalonego Konia.

Zdjęcia i komentarz – autor.



Widok na rzeźbiony monument Szalonego Konia



Gotowa twarz monumentu Szalonego Konia



Wejście do kompleksu



Porównanie makiety pomnika ze stanem jego realizacji



Portrety Korczaka Ziółkowskiego i jego żony Ruth w salonie ich domostwa – obecnie muzeum



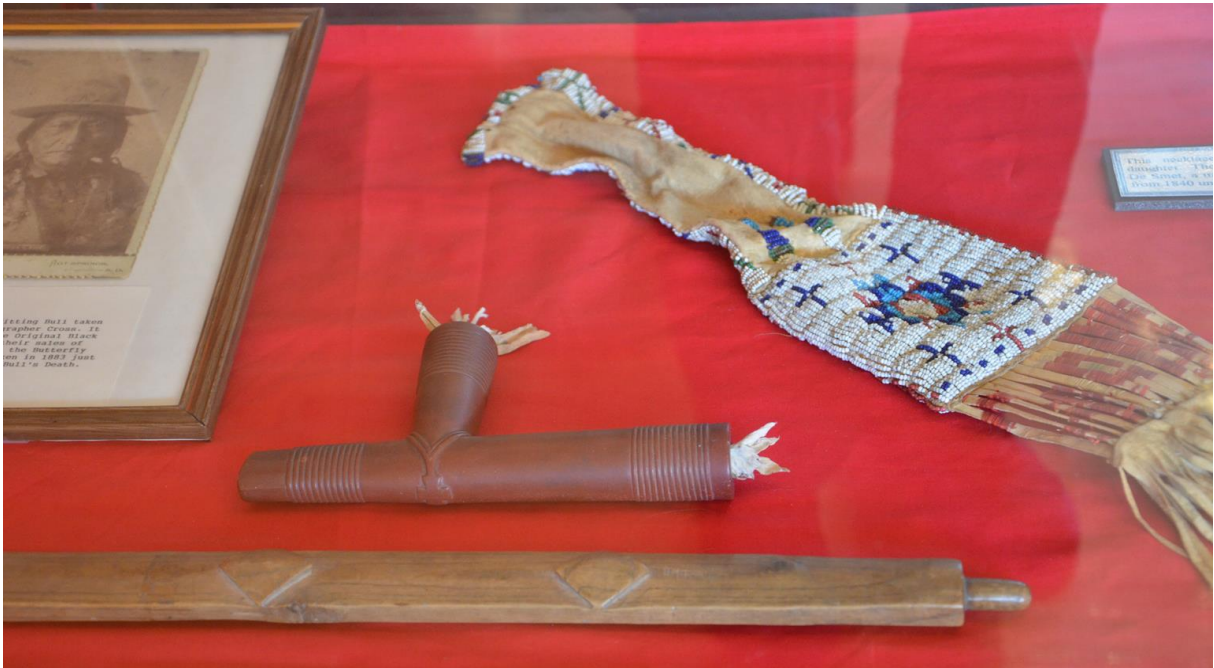
Koralikowe ozdoby końskiej uprzęży jako przykład indiańskiego rzemiosła artystycznego



Ekspozycje prezentujące życie i kulturę Indian Równin



Przykłady wyrobów współczesnego rzemiosła indiańskiego do nabycia w sklepie z pamiątkami



Fajka Sitting Bulla – jeden z eksponatów muzeum



Występ jednego z artystów prezentujących tradycyjną kulturę rdzennych Amerykanów



Popiersie pomysłodawcy pomnika Szalonego Konia – wodza Henry’ego Standing Beara wykonane przez Korczaka Ziółkowskiego

Nowości (i odkrycia) wydawnicze – zima 2021

Cezary Cieślak

Koniec roku 2021 przyniósł wysyp aż 12 nowości – czy może szczerze: moich kolejnych odkryć wydawniczych z tego roku – oraz 9 odkryć z lat poprzednich. Ponadto, przytoczę tytuły prasowe, jakie ukazały się w ostatnim kwartale. Tradycyjnie, na końcu będzie podana bibliografia, która ułatwi Czytelnikowi ewentualne uzupełnienie swojej biblioteki.

Przegląd literatury będzie identyczny jak w poprzednim numerze *Biuletynu*. Nie rozróżniam nowości i odkryć, czy pozycji w których Indianie pełnią rolę pierwszoplanową czy drugoplanową. Ale tym razem aby uniknąć monotonii, zacznę od Arktyki, a zakończę na Falklandach, krainie z pogranicza Antarktydy.

Reportaż Beattie Owen i Johna Geigera *Na zawsze w lodzie*, dotyczy zorganizowanej w 1845 roku brytyjskiej ekspedycji pod dowództwem Johna Franklina. Jej celem było odkrycie Przejścia Północno-Zachodniego, czyli wodnej drogi do Azji przez północnoamerykański kontynent, która zakończyła się klęską. Przemysław Urbańczyk w artykule *Tubylcy amerykańscy w sagach grenlandzkich* prezentuje tytułowych bohaterów pod kątem rozumienia ich jako wrogów i barbarzyńców. Barbara Fride w naukowym artykule przygląda się portretowi „Obcego” wyłaniającego się z kart *Końca westernu* Jana Józefa Szczepańskiego. Czy według autorki – Szczepański kreślił obraz Indian z perspektywy antropologicznej i przygląda się źródłom odmienności, która stała się przyczyną ich tragicznego losu – to już muszą ocenić sami Czytelnicy. Podobny w swym przekazie jest kolejny naukowy artykuł, tym razem Anny Kołos pt. *Indianie wyobrażeni w polskim piśmiennictwie XIX wieku. Między paradygmatem romantycznym a pozytywistyczną ideą Postępu*. Dla indianistów, którzy chcą „odpocząć” od literatury wojennej, czy męskiej, prawdziwą nowością będzie *Kobieta, która czuwa nad światem. Pamiętnik rdzennej Amerykanki*, z wstępem tłumaczki Małgorzaty Poks, przedstawiającej m.in. dzieje Czikasawów. Autorka, Linda Hogan, Czikasawka, przez pryzmat swoich doświadczeń osobistych, porusza ważne kwestie dotyczące tożsamości kulturowej, traumy kolonialnej, kulturowego odrodzenia i oraz relacji między człowiekiem a światem przyrody. Ostatni z wymienionych elementów natomiast jest tematem przewodnim *W poszukiwaniu Matki Drzew. Dowody na inteligencję lasu* Suzanne Simard.

Czy zabrakło wspomnianej wyżej literatury krążącej wokół wojownika? Oczywiście nie. Na pierwszym miejscu chciałbym przedstawić autobiografię Dwóch Legginów. Podtytuł mówi nam o istocie książki: *Narodziny wojownika Wron*. Oddając głos wydawcy, Wiesławowi Karnabalowi, przybliżam założenia tej nowości: „Ci, którzy szukają ogólnego opisu życia Indian na Równinach, mogą być rozczarowani. Książka ta zajmuje się prawie wyłącznie duchową pogonią za *medicine*, by zapewnić mu sukces w wyprawach wojennych”. Z tej samej oficyny, Foxes Books, mamy jeszcze *Z serca kraju Wron*. Natomiast Jarosław Wojtczak na koniec roku uraczył nas dwoma nowościami; o tematyce strictly wojskowej. Pierwsza dotyczy jednej z największych bitew Indian z Amerykanami, pod *Fallen Timbers* w 1794 r. i ukazała się w znanej serii *Bitwy Historyczne* wydawnictwa Bellony. Druga omawia znane, ale w gruncie rzeczy słabo opisane w naszej literaturze plemię Seminoli. Tematykę typowo wojenną zawierają dwa teksty Alana Axelroda o wojnie bobrowej (lata 1638-1684) i o wojnie z królem Filipem (1675-1676). Do tej kategorii należy też artykuł Katarzyny Stelmasiak pt. *Amerykańsko-francuskie stosunki dyplomatyczne w latach 1784-1789*.

Mezoameryka to tym razem tylko dwa artykuły, ale naukowe. Ewy Kubiak *Kolonialne mozaiki z piór z Meksyku w nowożytnych Wunderkammerach Europy*, omawia

wpływ mezoamerykańskich artefaktów na europejską fascynację Nowym Światem. Justyna Olko, identycznie jak wcześniej wspomniany Przemysław Urbańczyk przedstawia wyobrażenie wroga i barbarzyńcy ale w imperium Meksyków.

Szersze ujęcie Ameryki Łacińskiej prezentuje artykuł Marcina Komosy o tzw. komisji prawdy. Na koniec chciałbym czytelnikom przybliżyć publikacje Biblioteki Iberyjskiej działającej w ramach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, autorstwa Marcina F. Gawryckiego. W ramach tej serii napisał historię poszczególnych państw Ameryki Łacińskiej (np. w 2021 r. aż 5 książek!). W tych dosyć obszernych monografiach oczywiście każdorazowo ujęci są tubylcy. Najmniej jest o nich w książce o Falklandach (Malwinach), na których to wyspach sporadycznie pojawiali się tubylcy z Patagonii bądź Ziemi Ognistej. Pozostałe książki dotyczą następując państw, wysp i krain: Portoryko, Kuby, Gujany, Trynidadu i Tobago, Wybrzeża Moskitów, Belize i Darién, wysp bezużytecznych i Małych Antyli.

Artykuły prasowe w zdecydowanej większości przypadków dotyczą bieżących problemów ludności tubylczej. Najciekawsze wydaje się tekst o działaniach mających na celu wycofania słowa „squaw” z oficjalnego nazewnictwa w Stanach Zjednoczonych.

Mam nadzieję, że zaprezentowane 25 publikacji umili czas czytelnikom-indianistom i poszerzy naszą wiedzę nt. amerykańskich tubylców.

Bibliografia:

- Axelrod Alan, 2013: *Małe wojny wielkiej historii. Punkty zwrotne historii, o których powinniśmy wiedzieć więcej*, Tłum. z ang. M. Sudniarek, Wydawnictwo Bellona, Warszawa:
- *Wojny bobrowe: „Nie ma dość czarnego atramentu, by opisać furję Irokezów”*, 1638-1684.
- *Wojna z królem Filipem: najkosztowniejszy konflikt Ameryki, 1675-1676*.
- Beattie Owen, Geiger John 2021: *Na zawsze w lodzie*, Przekład: Aleksander Gomola, przedmowa: Margaret Atwood, WUJ, Kraków.
- Fride Barbara, 2017: „*Naród, który nigdy o nic nie targował się z losem*” – Indianie Ameryki Północnej w „*Końcu westernu*” Jana Józefa Szczepańskiego, w: Myszka Agnieszka, Oronowicz-Kida Ewa, Pasterska Jolanta (red.), 2017: *Obszary polonistyki. 3. Inny/Obcy w literaturze, kulturze i języku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Gawrycki Marcin Florian, 2021: *Historia Kuby*, MHPRL, Warszawa.
- Gawrycki Marcin Florian, 2021: *Historia Gujany*, MHPRL, Warszawa.
- Gawrycki Marcin Florian, 2021: *Malwinów (Falklandów)*, MHPRL, Warszawa.
- Gawrycki Marcin Florian, 2021: *Historia Portoryko*, MHPRL, Warszawa.
- Gawrycki Marcin Florian, 2021: *Historia Trynidadu i Tobago*, MHPRL, Warszawa.
- Gawrycki Marcin Florian, 2020: *Wybrzeża Moskitów, Belize i Darién*, MHPRL, Warszawa.
- Gawrycki Marcin Florian, 2020: *Historia wysp bezużytecznych*, MHPRL, Warszawa.
- Gawrycki Marcin Florian, 2019: *Historia Małych Antyli*, MHPRL, Warszawa.
- Hogan Linda, 2021: *Kobieta, która czuwa nad światem. Pamiętnik rdzennej Amerykanki*, Tłum. z ang. i *Wstęp*, M. Poks, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice.
- Kołos Anna, 2013: *Indianie wyobrażeni w polskim piśmiennictwie XIX wieku. Między paradygmatem romantycznym a pozytywistyczną ideą Postępu*, w: Anna Kołos, Tomasz Ewertowski, Kamil Szmid (red.), *Od Syberii po Amerykę. Geografia wyobrażona polskich romantyków*, Wydawnictwo PSP, Poznań.
- Komosa Marcin, 2012: *Podmiotowość ludności rdzennej. Przypadek komisji prawdy*, w: Krzywicka Katarzyna, Trefler Paweł (red.), 2016: *Przeobrażenia geopolityczne i nowe*

zagrożenia w Ameryce Łacińskiej/*Transformaciones geopolíticas y nuevas amenazas en América Latina*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Kubiak Ewa, *Kolonialne mozaiki z piór z Meksyku w nowożytnych Wunderkammerach Europy*, w: Karkocha Małgorzata, Robak Piotr (red.), 2017: *Sic errat in votis. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin. Europa i świat w czasach nowożytnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Medicine Crow Joseph, 2021: *Z serca kraju Wron*, Viola Herman J., *Przedmowa*, tłum. z ang. A. Sudak, Foxes Books.

Nabokov Peter, 2021: *Dwa Legginy. Narodziny wojownika Wron*, Ewers John C., *Przedmowa*, tłum. z ang. A. Sudak, Foxes Books.

Simard Suzanne, 2021: *W poszukiwaniu Matki Drzew. Dowody na inteligencję lasu*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.

Stelmasiak Katarzyna, *Amerykańsko-francuskie stosunki dyplomatyczne w latach 1784-1789 w opiniach Thomasa Jeffersona*, w: Karkocha Małgorzata, Robak Piotr (red.), 2017: *Sic errat in votis. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin. Europa i świat w czasach nowożytnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Wojtczak Jarosław, 2021: *Fallen Timbers 1794*, Bellona, Warszawa.

Wojtczak Jarosław, 2021: *Seminole. Węże z bagien Florydy*, Napoleon V, Oświęcim.

Artykuły prasowe:

Hlebowicz Bartosz, *W USA rozgorzała nowa bitwa o Alamo. Poszło o zmarłych*:
<https://wyborcza.pl/7,75399,27855169,w-usa-rozgorzala-nowa-bitwa-o-alamo-poszlo-o-zmarlych.html>

Hlebowicz Bartosz, *Inuici z Grenlandii żądają od Danii sprawiedliwości za nieudany eksperyment*:

<https://wyborcza.pl/7,75399,27841233,inuici-z-grenlandii-zadaja-od-danii-sprawiedliwosci-za-nieudany.html>

Hlebowicz Bartosz, *USA: Nie ma miejsca na słowo „squaw” na amerykańskich mapach*:
<https://wyborcza.pl/7,75399,27833363,usa-deb-haaland-chce-wyrugowac-nazwy-obrazliwe-dla-tubylczych.html>

Hlebowicz Bartosz, *„Biden tylko gada, nie robi nic”. Indiańscy aktywiści w USA protestują przeciwko ropociągom*:

<https://wyborcza.pl/7,75399,27725705,biden-tylko-gada-nie-robi-nic-indianscy-aktywisci-w-usa.html>